

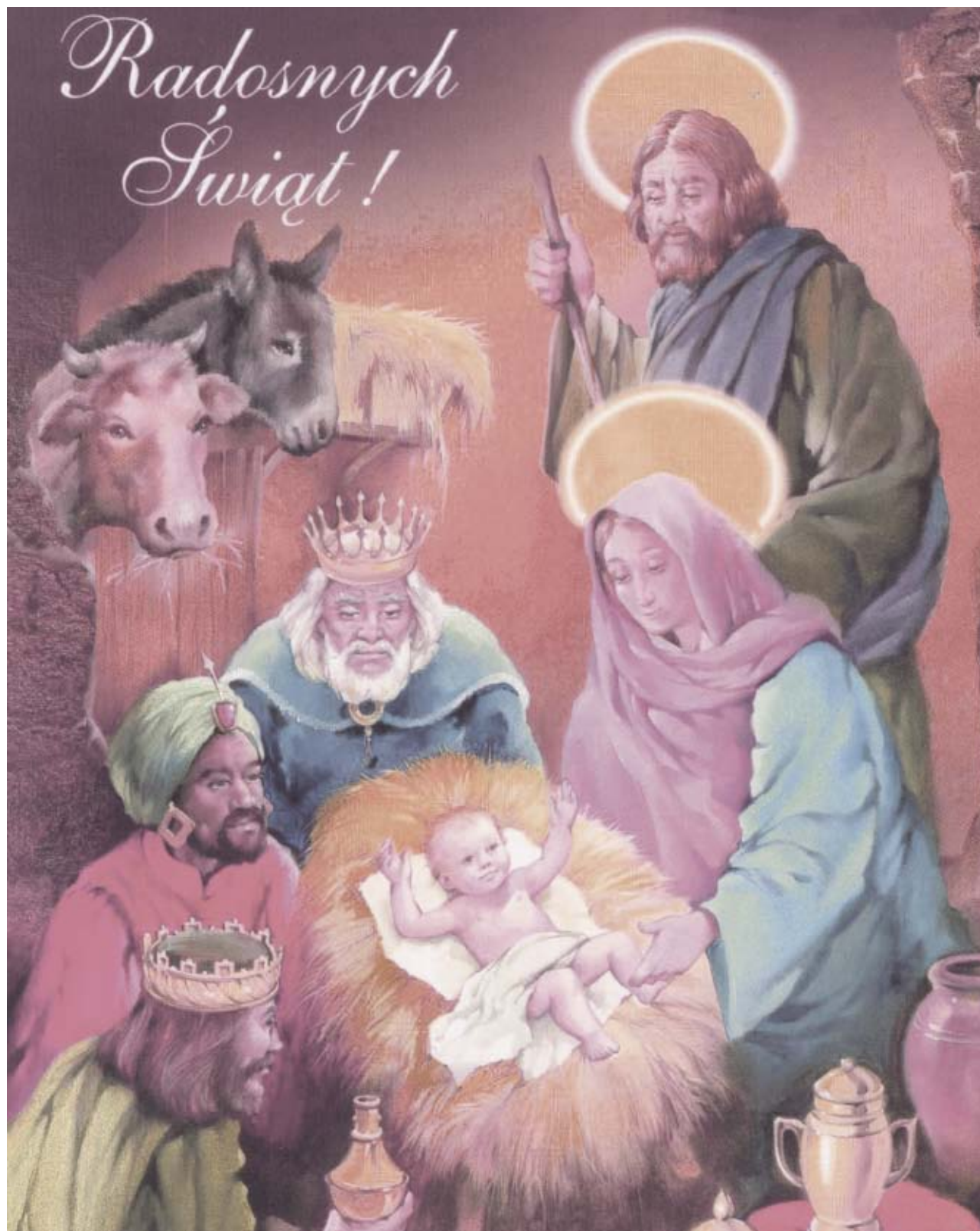
NSZZ

Solidarność

**REGION
PODLASKI**



BIULETYN INFORMACYJNY NR 33 ● 15.12.2010



BIULETYN
INFORMACYJNY
JEST PISMEM
WEWNĄTRZZWIĄZKOWYM

Adresy Oddziałów Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”

1. Region Podlaski
Oddział w Bielsku Podlaskim
17-100 Bielsk Podlaski
ul. Kościelna 4a
tel. 510-207-795
2. Region Podlaski
Oddział w Hajnówce
17-200 Hajnówka
ul. 3 Maja 24
tel. 510-207-867
3. Region Podlaski
Oddział w Czarnej Białostockiej
16-020 Czarna Białostocka
ul. Torowa 15
tel. 510-207-866
4. Region Podlaski Oddział w Łapach
18-100 Łapy
ul. Armii Krajowej 1
tel. 510-207-606
5. Region Podlaski
Oddział w Siemiatyczach
17-300 Siemiatycze
ul. Pałacowa 19
tel. 510-207-879
6. Region Podlaski Oddział w Grajewie
19-200 Grajewo
ul. Strażacka 4a
tel. 510-207-989
7. Region Podlaski Oddział w Sokółce
16-100 Sokółka
ul. Piłsudskiego 8
tel. 510-207-367
8. Region Podlaski Oddział w Mońkach
19-100 Mońki
ul. Białostocka 25
tel. 510-207-656
9. Region Podlaski
Oddział w Dąbrowie Białostockiej
16-200 Dąbrowa Białostocka
ul. Tysiąclecia P.P. 4
tel. 510-207-798
10. Region Podlaski
Oddział w Suwałkach
16-400 Suwałki
ul. Kościuszki 32
tel. 510-207-760
11. Region Podlaski
Oddział w Augustowie
16-300 Augustów
Rynek Zygmunta Augusta 9
tel. 510-207-637

Konto ZR Podlaskiego

BGŻ SA O/Białystok

91203000451110000000731690

Z PRAC KOMISJI KRAJOWEJ

Klimat na zwolnienia

Nawet ćwierć miliona Polaków może stracić swoje miejsca pracy, jeśli wejdą w życie przygotowane przez Komisję Europejską zasady przydziału darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla w latach 2013-2020 - ostrzega „Solidarność”. Zagrożenie dotyczy m.in. pracowników hutnictwa, przemysłu stalowego, chemicznego, cementowego czy papierniczego. - Tymczasem kończąca się właśnie konferencja klimatyczna ONZ w Cancun pokazuje, że Unia Europejska narzucając sobie niezwykle ostre normy emisyjne pozostaje osamotniona, a to stanowi poważne zagrożenie dla konkurencyjności gospodarki całej wspólnoty na globalnym rynku - komentuje Dominik Kolorz, szef górnictwa „Solidarność”. Na początku tygodnia prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyjęło stanowisko, w którym zwraca się z wnioskiem do premiera Donalda Tuska o podjęcie wszelkich działań w celu zablokowania wprowadzenia proponowanych przez KE rozwiązań. Przedstawiciele związku podkreślają, że w naszym kraju w branżach,

które są bezpośrednio zagrożone skutkami proponowanych przez KE rozwiązań, pracuje ok. 500 tys. ludzi. Ale problem dotyczy wszystkich Polaków, choćby z tego powodu, że proponowane przez Komisję Europejską zasady przydziału pozwoleń na emisję CO2 oznaczają drastyczne podwyżki cen ciepła dla odbiorców indywidualnych. Bierność polskiego rządu i ministerstwa gospodarki w tej sprawie niepokoi też górnictwa „Solidarność”. - Dla naszej branży wprowadzenie proponowanych przez KE zasad przydziału darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla oznacza, że w szybkim tempie stracimy część odbiorców. Skutki tego nietrudno przewidzieć - to ograniczanie wydobycia i utrata miejsc pracy - mówi Dominik Kolorz, szef górnictwa „S”. Dominik Kolorz przypomina, że górnictwa „Solidarność” już od długiego czasu ponawia apele do polskiego rządu i najważniejszych instytucji Unii Europejskiej o odstąpienie od wdrażania tzw. pakietu klimatycznego. Związkowcy przekonują, że proponowane regulacje są szkodliwe dla polskiej i europejskiej gospodarki. Obniżą jej konkurencyjność i spowodują przeniesienie inwestycji do państw poza UE. -

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku pragnę złożyć w imieniu Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” najlepsze życzenia.

Życzę dużo zdrowia, radości, wszelkiej pomyślności, wielu głębokich i wspaniałych przeżyć, wewnętrznego spokoju, wytrwałości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego 2011 roku.

Niech wielka radość i ciepło bijące z betlejemskiej stajenki napętnia serca i daje nadzieję na przetrwanie nawet najtrudniejszych chwil naszego życia.

Józef Mozolewski
Przewodniczący Zarządu
Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”



*Spokojnych i pogodnych świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
wszystkim czytelnikom i przyjaciółom*

składa
Senator Rzeczypospolitej Polskiej
Bohdan Paszkowski



Z PRAC KK

Największe gospodarki świata – USA, Chiny czy Indie – nie zamierzają skokowo zmniejszać poziomu emisji CO₂. Dziś kończy się 16. konferencja klimatyczna w Cancun i nic nie wskazuje na to, aby stanowisko tych państw miało się zmienić. Na tym tle unijna nadgorliwość to działanie samobójcze – mówi szef górniczej „S”. W ocenie Dominika Kolorza najdotkliwiej skutki takiej polityki UE odczuwają obywatele nowych państw wspólnoty. - W 2008 roku premier Donald Tusk ogłaszał sukces polskiego rządu w sprawie pakietu klimatycznego. Podpisał pakiet rezygnując z prawa weta, a w zamian Polska miała otrzymać czas do 2020 roku na dostosowanie się do wymagań związanych ograniczeniem emisji CO₂. Co więcej, w 2018 mieliśmy otrzymać szansę na dodatkowe wydłużenie tego okresu przejściowego. Teraz okazuje się, że na tym negocjacyjnym boisku najlepszy piłkarz w rządzie może zostać wykiwany. Podpowiadamy, że ma jeszcze szansę na ostatni skuteczny wślizg. 15 grudnia ma zapadnąć decyzja co do zasad przydziału darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla – dodaje Kolorz.

Dział Informacji KK

Nauczycielska „Solidarność” obchodziła 30-lecie istnienia

W latach 80. walczyła z systemem, teraz dba przede wszystkim o prawa pracowników szkolnictwa. Oświatowa „Solidarność” świętowała 9 grudnia w Białymstoku 30-lecie swojego istnienia. Ogólnopolski związek zawodowy powstał w 1980 roku, kilka miesięcy po wielkim strajku w stoczniach. Jego zadaniem obrona praw pracowników. Nauczycielska „S” szybko stała się jednak jednym z głównych ośrodków masowego ruchu oporu przeciw rządowi Polski Ludowej. „Na początku „Solidarność” pracowników oświaty była małym ruchem, ale szybko zaczęła się rozrastać i upominać o prawa pracowników. Początki były niebezpieczne – osoby, które decydowały się wstąpić do związku mogły na przykład stracić pracę” – mówi jeden z założycieli

nauczycielskiej „S”, Piotr Litermus. „Wtedy nie zdawałem sobie z tego sprawy. Uważałem, że to jest konieczność i robiłem to. Gdyby dzisiaj wydarzyło się coś podobnego, postępowałbym tak samo” – podkreśla. Obecna szefowa „Solidarności” oświaty, Krystyna Wasiluk tłumaczy, że związek zawodowy ma cały czas ma takie same ideały i zadania. Najważniejszym jest walka o prawa pracowników. „Przez te 30 lat bardzo dbaliśmy o nauczycieli i ich status zawodowy. Wydawałoby się, że powinno być już pięknie, ale niestety – nie jest. Jesteśmy właśnie świadkami zamachu na Kartę Nauczyciela w jej obecnym kształcie – który jest przecież dorobkiem roku 1980” – podkreśla.

Za: Radiem Białystok

„Solidarność” zachęca do skrócenia handlu w Wigilię

Rusza akcja, podczas której „Solidarność” zachęcać będzie do szybszego skończenia zakupów w Wigilię. Do klientów sklepów trafi 10 tys. wigilijnych ulotek wraz z ulotkami. Związkowcy od dawna głoszą, że przedłużanie godzin otwarcia placówek do godz. 17.00 czy nawet 18.00 nie przekłada się na większe zyski sklepów. - O tej porze tylko znikoma liczba klientów robi zakupy. Cierpią na tym natomiast przede wszystkim pracownicy, którzy po zamknięciu muszą jeszcze rozliczyć się z pieniędzmi, posprzątać sklep i dopiero wieczorem wychodzą z pracy. Bywa więc, że do domu docierają o godz. 19.00, a nawet 20.00 – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Handlu NSZZ „Solidarność”. Jak wyjaśnia szef „Solidarności” Piotr Duda, do związku

od dawna docierały prośby o zajęcie się tym problemem. – „Solidarność” zabiega nie tylko o ochronę miejsc pracy czy godne zarobki. Dbamy również o inne czynniki, które wpływają na sytuację pracowników. W tym przypadku nie mogliśmy milczeć, bo chodzi tu o wyjątkowy dla Polaków dzień. W dodatku problem dotyczy ok. 150 tys. pracowników handlu, z czego większość stanowią kobiety – mówi Piotr Duda. W ramach kampanii Solidarność swoje działania skieruje przede wszystkim do klientów sklepów. Trafi do nich 10 tys. ulotek stylizowanych na pisaną dziecięcą ręką list, w którym dziecko martwi się, że pracująca w markecie mama znów w Wigilię wróci do domu późno. List kończy się wezwaniem do szybszego skończenia zakupów w Wigilię. - Z powodu długiej

pracy rodziców w Wigilię cierpią również dzieci. Najmłodszym trudno zrozumieć, dlaczego to akurat w ich domu wieczerza wigilijna zaczyna się później niż u rówieśników – wyjaśnia taki sposób przygotowania ulotki Alfred Bujara. Kampania rozpocznie już w tym tygodniu, kiedy to Piotr Duda zaapeluje listownie do szefów sieci handlowych o szybsze zamknięcie sklepów w Wigilię. Specjalny list z prośbą o rozpropagowanie akcji zostanie wysłany do Konferencji Episkopatu Polski. 19 grudnia w Warszawie, pod choinką na Starym Mieście stanie specjalna sklepowa lada, przy której związkowcy rozdawać będą ulotki wraz z ulotkami. W kolejnych dniach ulotki rozdawane będą przed markietami w Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu i Bydgoszczy. ■

Spotkanie Przewodniczących Komisji Zakładowych



W dniu 18 listopada 2010 roku w Białymstoku z okazji 30. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” odbyło się spotkanie Przewodniczących Komisji Zakładowych z Regionu Podlaskiego. W spotkaniu uczestniczyło ok. 150 osób.

Na początku spotkania Przewodniczący Zarządu Regionu, Józef Mozolewski przedstawił historię powstania NSZZ „Solidarność” i najważniejsze wydarzenia z minionego 30-lecia funkcjonowania Związku w Regionie. Dokonano także podsumowania działalności związkowej w okresie 1980 - 2010 ze szczególnym uwzględnieniem ostatniej kadencji.



Najaktywniejszym Organizacjom Zakładowym oraz działaczom związkowym wręczono dyplomy uznania. Do najmłodszych działaczy związkowych w Regionie Podlaskim skierowano słowa podziękowania za zaangażowanie się w działalność NSZZ „Solidarność”.

13 grudnia 1981 – Pamiętamy!

Ostateczna decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium PRL zapadła tuż po południu 12 grudnia 1981 roku. Do komend wojewódzkich milicji i dowództw poszczególnych jednostek wojskowych wysłano rozkazy, nakazując uruchomienie dawno przygotowanych procedur. Już wieczorem tego dnia w wielu miejscach obserwować można było przemarsze oddziałów wojskowych i milicyjnych. Jeszcze przed północą rozpoczęto operację „Azalia”, której celem było opanowanie węzłów łączności oraz ośrodków radia i telewizji. Po sprawnym wykonaniu tej akcji na miesiąc zamilkły telefony. O północy rozpoczęto działania oznaczone kryptonimem „Jodła”, a więc akcję internowania działaczy „Solidarności”, opozycjonistów oraz (dla „równowagi”) niektórych przedstawicieli ekipy Gierka. Już pierwszego dnia stanu wojennego internowano blisko 3,5 tysiąca osób. W tym samym czasie do Warszawy zwożono członków Rady Państwa, którzy mieli zalegalizować przeprowadzany właśnie zamach stanu, a także legitymizować pozakonstytucyjne ciało, jakim była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Podsunięte przez

wojskowych (bezprawne nawet w świetle ówczesnego prawa) dekrety przyjęto przy jednym głosie sprzeciwu, należącym do Ryszarda Reiffa, lidera PAX. Rano 13 grudnia przerażeni Polacy mogli obserwować czołgi i wojskowe patrole na ulicach miast, wysłuchać przemówienia generała Jaruzelskiego oraz przeczytać wydrukowane w Związku Sowieckim obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego. Informowało ono o rozlicznych ograniczeniach nałożonych na społeczeństwo – m.in. zakazie strajków i zgromadzeń, zawieszeniu związków zawodowych i większości organizacji społecznych, militaryzacji szeregu dziedzin gospodarki narodowej, wprowadzeniu godziny milicyjnej i konieczności posiadania przepustek przy opuszczaniu miejsca stałego zamieszkania. W setkach przedsiębiorstw i instytucji władzę objęli wyznaczeni przez WRON komisarze wojskowi. W radiu i telewizji pozostawiono jedynie po jednym programie, w całym kraju ukazywało się tylko kilkanaście gazet. Pierwsze strajki wybuchły już w niedzielę 13 grudnia 1981 roku, jednak prawdziwa ich fala zaczęła się rozlewać dopiero

następnego dnia. 14 grudnia strajkowało już kilkaset zakładów w całym kraju, część protestów miała jednak charakter krótkotrwały – odpowiednie wrażenie wywierała grożąca surowymi konsekwencjami propaganda, brakowało wielu związkowych liderów, uwięzionych pierwszej nocy stanu wojennego. Mimo to opór systematycznie narastał, w wielu miastach odtwarzano rozbite internowaniami struktury regionalne, organizowano siatki łączności, druk ulotek, gazetek itp. W Gdańsku utworzono Krajowy Komitet Strajkowy. Punktem przełomowym okazała się krwawa pacyfikacja przez jednostki ZOMO kopalni „Wujek” w Katowicach, podczas której zabito sześciu górników, a trzech dalszych zmarło w wyniku odniesionych ran. Masakra ta odniosła skutek, osłabiając wolę oporu. Większość strajków wygasła lub spacyfikowano je jeszcze przed świętami, najdłużej wytrwali górnicy strajkujący pod ziemią w kopalni „Piast”, którzy zakończyli swój protest dopiero 28 grudnia.



Polskie grudnie

Przed 40 laty, w grudniu 1970 roku, komunistyczni władcy PRL przy pomocy czołgów i transporterów opancerzonych krwawo stłumili robotnicze protesty na Wybrzeżu. W ciągu kilku dni (15-18 grudnia) od kul funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego zginęło ponad czterdzieści osób, a tysiące innych zostało rannych. Bezpośrednim powodem protestów społecznych (strajków i manifestacji ulicznych), które objęły głównie miasta portowe (Gdańsk, Gdynię, Szczecin, Elbląg) było ogłoszenie 12 grudnia wprowadzenia drastycznych podwyżek cen żywności, w tym mięsa. Termin wprowadzenia podwyżek cen dawał podstawę do twierdzenia, że było to celowe działanie władz. Zaopatrzenie sklepów było w tamtych latach fatalne, jednak przed zbliżającymi się świętami „władza” z reguły rzucała na rynek nieco mięsa, czasami nawet szynki, owoców cytrusowych i innych niedostępnych wówczas „frykasów”, co pozwalało, po odstaniu kilku godzin w długich kolejkach, na urozmaicenie nieco świątecznych stołów. Jednakże rządzący krajem komuniści, zwłaszcza ówczesny pierwszy sekretarz KC PZRP Władysław Gomułka, ostentacyjnie nie kryli swojego wrogiego stosunku do Kościoła, wiary i polskich tradycji narodowych. W środkach masowego przekazu wyszydzano, bardzo mocno zakorzenioną w Polsce, tradycję spożywania Wieczery Wigilijnej i świętowania Narodzenia Pańskiego. Nic dziwnego, że wprowadzenie podwyżek cen tuż przed Świętami Bożego Narodzenia uznane zostało powszechnie za prowokację komunistów. Protest społeczny w grudniu 1970 roku miał zatem nie tylko podłoże ekonomiczne. Robotnicy protestowali przeciwko podwyżkom, ale także przeciwko poniżaniu ich godności, a przede wszystkim w obronie tradycji narodowych i religijnych. Wiele wskazuje na to, że decydując się na wprowadzenie podwyżek cen komuniści liczyli się z możliwością protestów społecznych, gdyż już 11 grudnia postawili w stan pełnej gotowości jednostki Milicji, w tym ZOMO. Jeszcze wcześniej, bo 8 grudnia, sprawujący wówczas urząd Ministra Obrony Narodowej gen. Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz (nr 8884) nakazujący współ-

działanie wojska i resortu spraw wewnętrznych w zakresie zwalczania wrogiej działalności, a 14 grudnia polecił szefowi Sztabu Generalnego WP wydać tajny szyfrogram, w którym nakazał dowódcom okręgów wojskowych użycie wojska do zadań specjalnych. Oznaczało to faktyczne włączenie sił zbrojnych do tłumienia protestów społecznych. Gen. W. Jaruzelski nadzorował później krwawą rozprawę z protestującymi robotnikami i ponosi pełną odpowiedzialność za jej skutki. Wprawdzie decyzja o strzelaniu do robotników podjęta została kolegiąlnie na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR (15 grudnia), tym niemniej zapadła ona jednogłośnie, a obecny na posiedzeniu gen. Jaruzelski nie był jej przeciwny. Przed 29 laty, w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., komuniści wprowadzili w Polsce stan wojenny. Na ulicach polskich miast ponownie pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Więzienia zapełniły się internowanymi działaczami „Solidarności”. Wprowadzono liczne rygory, które były znacznie ostrzejsze niż nawet podczas okupacji hitlerowskiej, m.in. wyłączono wszystkie telefony, wprowadzono ścisłą cenzurę korespondencji, zakazano

opuszczanie miejsca zamieszkania, zawieszono wydawanie niemal wszystkich gazet; za ich złamanie groziły drakońskie kary, do kary śmierci włącznie. Wszelkie protesty brutalnie tłumiono. Znów połała się polska krew...

Bezpośrednio odpowiedzialnym za skutki stanu wojennego jest ówczesny pierwszy sekretarz PZPR, a zarazem premier PRL, gen. Wojciech Jaruzelski, który prace studyjne nad jego wprowadzeniem podjął już podczas fali strajków w sierpniu 1980 roku (prowadzono je w ramach tzw. Komitetu Obrony Kraju i Sztabu Generalnego WP). Zaś 12 listopada 1980, czyli dwa dni po oficjalnej rejestracji NSZZ „Solidarność”, poinformował na posiedzeniu KOK o istnieniu zestawu aktów prawnych niezbędnych do wprowadzenia stanu wojennego. Wkrótce potem, 5 grudnia na szczycie państw Układu Warszawskiego gen. Jaruzelski przedstawił koncepcję zlikwidowania „S” i całej polskiej opozycji, zabiegając o pomoc ZSRR w realizacji tego planu. W przeddzień 40 rocznicy wydarzeń grudnia 1970 roku i 29 rocznicy grudnia 1981 roku, aktualny Prezydent RP uhonorował gen. W. Jaruzelskiego, zapraszając go oficjalnie na posiedzenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego, co światowe media uznały za jego rehabilitację.

Jerzy Klus



Nieobecność w pracy z powodu złych warunków drogowych

Zasypane i śliskie drogi czy niesprawna lub spóźniająca się komunikacja publiczna to kłopoty, z którymi obecnie muszą zmagać się pracownicy, aby dotrzeć do pracy. Czasem niesprzyjające warunki atmosferyczne na tyle utrudniają dojazd do pracy, że pracownicy docierają na miejsce z kilkugodzinnym opóźnieniem lub nie dojeżdżają wcale. Jak należy postąpić w takim przypadku? Czy kilkugodzinną lub całodzienną nieobecność w pracy, z powodu śnieżyca, będzie usprawiedliwiona?

Zgodnie z § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz. U. z 1996 r. Nr 60, poz. 281 z późn. zm.) przyczynami usprawiedliwiającymi nieobecność pracownika w pracy są zdarzenia i okoliczności określone przepisami prawa pracy, które uniemożliwiają stawienie się pracownika do pracy i jej świadczenie, a także inne przypadki niemożności wykonywania pracy wskazane przez pracownika i uznane przez pracodawcę za usprawiedliwiające nieobecność w pracy. Do takich okoliczności, które usprawiedliwiają nieobecność w pracy, może należeć:

- choroba pracownika lub członka rodziny, nad którym pracownik sprawuje opiekę,
- konieczność odpoczynku po nocnej podróży służbowej,
- a także utrudnienia komunikacyjne wynikające z warunków atmosferycznych.

Pracownik, który powoła się na to, że z powodu trudności komunikacyjnych powstałych w wyniku ataku śnieżyca nie mógł dojechać lub spóźnił się do pracy, może liczyć na to, że pracodawca potraktuje nieobecność lub spóźnienie jako usprawiedliwione. Niestety, w przypadku spóźnień z powodu utrudnień komunikacyjnych czas nieobecności w pracy, mimo że usprawiedliwiony, będzie czasem niepłatnym. O spóźnieniu bądź nieobecności i przy-

czynach absencji pracownik powinien przedzielić pracodawcę niezwłocznie. Pracownik powinien także wykazać, że z powodu pogody i związanych z nią utrudnień rzeczywiście nie mógł dotrzeć do pracy. W tym celu należy przedstawić stosowne dokumenty, np. zaświadczenie z gminy lub zarządcy dróg potwierdzające, że drogi były nieprzejezdne, czy zaświadczenie przewoźnika drogowego o odwołanych kursach. Pracodawca może uwierzyć pracownikowi na słowo, ale jest także uprawniony do skontrolowania stanu faktycznego, może więc w tym celu zadzwonić do firmy komunikacyjnej czy zarządu dróg. Należy pamiętać, że sytuacje tego typu powinny być wyjątkowe, pracownicy powinni być przygotowani na to, że warunki w trakcie zimy są zdecydowanie gorsze i powinni wziąć to pod uwagę, organizując alternatywny środek transportu lub odpowiednio przystosowując samochód do panujących warunków. Jeśli pracownik chce otrzymać wynagrodzenie za dzień, w którym pogoda uniemożliwiła mu dojazd do pracy, może skorzystać z urlopu na żądanie – należy w tym celu jak najwcześniej poinformować pracodawcę o przyczynach swojej nieobecności i wnioskować o dzień urlopu.

Zakaz palenia w pracy i brak obowiązku tworzenia palarni!

Od 15 listopada br. obowiązuje zmiana w ustawie z 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z nią pracodawca jest zwolniony z obowiązku zapewnienia pracownikom palarni na terenie zakładu pracy. Obecnie każdy pracodawca samodzielnie decyduje o tym, czy utworzy palarnię w zakładzie pracy, czy np. zlikwiduje już istniejącą. Nowe przepisy umożliwiają wprowadzenie nawet całkowitego zakazu palenia. W znowelizowanej ustawie określono wymogi, jakie musi spełniać pomieszczenie przeznaczone na tzw. palarnię. Ma być ono m.in.:

- wyodrębnione konstrukcyjnie od innych pomieszczeń i ciągów - komunikacyjnych oraz odpowiednio oznaczone,

- powinno być także zaopatrzone w wywiewną wentylację mechaniczną lub system filtracyjny w taki sposób, aby dym tytoniowy nie przenikał do innych pomieszczeń.

Jeśli jednak pracodawca pozwoli pracownikom palić na terenie zakładu pracy, to – zgodnie z obecnie obowiązującym rozporządzeniem z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy – powinien wyznaczyć miejsce przeznaczone na palarnię. Powierzchnia palarni – oprócz ww. wymogów, wynikających ze znowelizowanej ustawy – według zapisów rozporządzenia nie może być mniejsza niż 4 m² (minimum 0,1 m² na każdego pracownika najliczniejszej zmiany), a także powinna być zapewniona w takim miejscu dziesięciokrotna wymiana powietrza w ciągu godziny. Obowiązki te jednak mogą wkrótce ulec zmianie. Dostępna jest treść projektu rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej zmieniającego rozporządzenie z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, z którego wynika, iż firma, która zdecyduje się na wydzielenie palarni, nie będzie już musiała zapewniać dziesięciokrotnej wymiany powietrza w takim miejscu w ciągu godziny, także powierzchnia palarni będzie mogła być mniejsza niż 4 m². Powyższe ma dostosować przepisy BHP do znowelizowanej ustawy z 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Jednocześnie treść nowego rozporządzenia doprecyzowuje warunki, jakie powinny spełniać pomieszczenia higieniczno-sanitarne w firmach, takie jak szatnie czy jadalnie. Należy zaznaczyć, iż utworzenie palarni wg nowych przepisów sprawi, że pracownicy nie będą palić w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Ograniczy się też w ten sposób ilość wyjść w czasie pracy na zewnątrz firmy, co często było niezgodne z regulaminem zakładowym i narażało pracowników na kary upomnienia bądź nagany.

Janek miał zaledwie 21 lat

Podczas ataku na Kopalnię Wujek Janek został trafiony w głowę. Nie wiem, jak jego matka znieśie zbliżającą się coroczną dyskusję, podczas której Jaruzelski znowu będzie przedstawiany przez niektórych jako „ojciec polskiej demokracji” i „zbawca narodu”. Janek miał 190 cm wzrostu i zaledwie 21 lat.

Podczas ataku junty Jaruzelskiego na Kopalnię Wujek został trafiony w głowę. Sekcja zwłok wykazała, że strzał padł z góry. Niewątpliwie dokonał tego z helikoptera snajper plutonu ZOMO. Kiedy Janek leżał, nie odzyskawszy przytomności, w szpitalu, jego mama Janina Stawińska przyjechała na Śląsk pociągiem relacji Koszalin-Katowice i za pomocą różnych wybiegów i pomocy dobrych ludzi zatrudniła się w szpitalu, w którym umierał jej syn. Była z nim do samego końca. Zobaczyłem ją po raz pierwszy kilkanaście lat temu. Na ekranie telewizora ujrzałem wysoką przystojną kobietę w sile wieku, która przyjechała po raz pierwszy na proces morderców jej ukochanego syna. Przez piętnaście lat byłem świadkiem, jak z dumnej, eleganckiej, wyprostowanej kobiety chodzącej z wysoko podniesioną głową stawiała się na moich oczach coraz bardziej przygarbioną, zgorzkniałą, coraz biedniej ubraną staruszką. Nie opuściła ani jednego procesu, a czas spędzony w pociągach relacji Koszalin-Katowice plus godziny procesów sądowych zajęły jej więcej czasu niż wynosi najwyższy wyrok dla skazanych pionków. W tym samym czasie wielu dziennikarzy i „autorytetów” rozpaczało nad dolą ciąganego po sądach steranego życiem staruszka, generała Jaruzelskiego. W tym samym czasie snajper plutonu ZOMO patrzył jej beczelnie prosto w oczy. Nie wiem, jak pani Janina Stawińska zareagowała na słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego mówiące, że obecności na posiedzeniu RBN renegata, zaprzańca i sowieckiego generała w polskim mundurze wymagała racja stanu III RP. Racja stanu wymagała skorzystać z doświadczenia i wiedzy zdrajcy pozostającego

pod prokuratorskimi zarzutami. Nie wiem, jak znieśie zbliżającą się coroczną dyskusję, podczas której Jaruzelski znowu będzie przedstawiany przez niektórych jako „ojciec polskiej demokracji” i „zbawca narodu”. Mogę się tego tylko domyślać. Wiem za to, że ogarnia mnie coraz większa wściekłość i wrogość do tego państwa, urządzonego przy okrągłym stole dla samozwańczych elit z fetowanymi bezkarnymi komunistycznymi zbrodniarzami, którzy mają krew Polaków na rękach.

Mirosław Kokoszkiewicz

Rząd wydał pół miliarda na swoje przywileje

Jeździsz firmowym samochodem? Korzystasz ze służbowego telefonu? Dostałeś od szefa nagrodę? Jeździsz w delegacje po całym świecie? Nie?! To wyobraź sobie, że na takie przywileje rządowych urzędników tylko w ciągu ostatnich trzech lat z naszych kieszeni wydaliśmy - uwaga - blisko 500 milionów złotych. – Nigdy nie przypuszczałem, że ten rząd jest powściągliwy w wydatkach. Można znaleźć całą masę przykładów, w których zamiast oszczędzać rząd wydawał pieniądze lekką ręką – mówi Faktowi ekonomista Ryszard Bugaj.

To prawda, okazuje się, że mimo szalejącego kryzysu, szumnych zapowiedzi oszczędności, na delegacje, utrzymanie służbowych aut, rozmowy telefoniczne władzy i nagrody wydaliśmy prawie 500 milionów złotych. Najbardziej szczodry dla swoich pracowników jest minister finansów Jacek Rostowski. Nam każe oszczędzać, a sam swoim urzędnikom przez trzy lata urzędowania wręczył ponad 65 milionów złotych nagród. – Zdamy sobie sprawę, że jesteśmy na pierwszym miejscu jeśli chodzi o sumę wypłaconych premii. Wynika to jednak z liczby zatrudnionych osób, która jest zdecydowanie większa niż w innych resortach – tłumaczy nam dyplomatycznie Magdalena Kobos, rzecznik Ministerstwa Finansów. To nie wszystko. Resorty, grube miliony wydają także na zakup nowych samochodów. Już teraz w państwowych garażach parkuje prawie 450 aut. Ich utrzymanie

pochłonęło w ciągu trzech lat 23,5 miliona złotych. a więc tak wyglądają oszczędności w wydaniu rządu? – Jak widać politycy postępują zgodnie ze starą zasadą mówiąca, że rząd sam się wyżywi. Szkoda, że nie przewiduje się konsekwencji tej rozrzutności – mówi dr Wojciech Jabłoński, politolog. I dodaje: – Jeśli tak dalej będzie, to w 2011 roku Donald Tusk już nie będzie mógł powiedzieć, że nie ma z kim przegrać.

Oto rachunek ministrów za trzy lata rządzenia:

Nagrody: 262 miliony złotych; Tyle pieniędzy w ciągu trzech lat wypłacono na nagrody ministerialnych urzędników. Najwięcej, bo ponad 65 milionów złotych wypłacił swoim urzędnikom minister finansów Jacek Rostowski.

Delegacje: 133,7 milionów złotych; Pieniądze wydane na delegacje krajowe i zagraniczne ministrów i ich urzędników też są niemałe. Najwięcej, bo aż 52 miliony wydał na wojaże po Polsce i świecie minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Telefony: 44,1 miliona złotych; To ministerialne rachunki za rozmowy przez telefony komórkowe i stacjonarne. Najwięcej, bo 14,5 miliona złotych, przez trzy lata wygadał Radosław Sikorski i urzędnicy z jego resortu. We wszystkich ministerstwach urzędnicy posiadają ponad 3700 służbowych telefonów komórkowych.

Utrzymanie aut: 23,5 miliona złotych; Ministerialni urzędnicy wydali też sporo na eksploatację samochodów – kupowali do nich benzynę, naprawiali je, ubezpieczali. Najwięcej, prawie 2,6 mln złotych, na swą flotę wydał minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

Kupowanie aut: 7,1 miliona złotych; To pieniądze wydane na zakup nowych samochodów służbowych. Najwięcej na zakup nowych limuzyn w ciągu trzech lat – 2,3 mln zł – wydało Ministerstwo Obrony Narodowej Bogdana Klicha. A w ministerialnych garażach jest w sumie prawie 450 służbowych samochodów.

Boże Narodzenie a wymiar czasu pracy w grudniu 2010 r.

Grudzień to też ostatni miesiąc, kiedy za święto przypadające w dniu wolnym od pracy z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracownik będzie mógł otrzymać dzień wolny. Od 1 stycznia 2011 r. zasada ta ulegnie zmianie i jeżeli zgodnie z przyjętym rozkładem czasu pracy święto przypadnie w dniu wolnym od pracy, wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy, już nie obniży ono wymiaru czasu pracy. Na razie jednak pracodawcy powinni dostosować rozkłady czasu pracy do jeszcze obowiązujących przepisów i ustalonych zgodnie z nimi wymiarów czasu pracy. W tym roku dni świąteczne, tj. 25 i 26 grudnia, przypadają odpowiednio w sobotę i niedzielę. Oznacza to, że pomimo dwóch dni świątecznych tylko jeden z nich pokryje się u pracodawcy z innym dniem niż niedziela i jednocześnie, w wielu przypadkach, z dniem wolnym od pracy z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy – u większości bowiem pracodawców tym dniem jest sobota. Za święto przypadające w dniu innym niż niedziela wymiar czasu pracy powinien być obniżony o 8 godzin, a ponadto, jeśli święto przypada w dniu wolnym dla pracowników z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy, pracodawca zobowiązany jest udzielić pracownikowi innego dnia wolnego. Z przepisów Kodeksu pracy wynika, że czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym. Czas pracy w danym okresie ustala się w następujący sposób:

- mnożąc 40 godzin przez liczbę pełnych tygodni w okresie rozliczeniowym,
- dodając do otrzymanej liczby iloczyn 8 godzin i liczby dni pozostałych do końca okresu rozliczeniowego, przypadających od poniedziałku do piątku (tzw. dni wystających),
- odejmując od otrzymanej liczby iloczyn 8 godzin i liczby świąt występujących w okresie rozliczeniowym przypadających w innym dniu niż niedziela (art. 130 § 1 i 2 K.p.).

Według powyższych wytycznych, po dokonaniu stosownych obliczeń, pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy będą mieli w grudniu do przepracowania 22 dni robocze, czyli łącznie 176 godzin pracy. Do obowiązków pracodawcy należy ustalenie, czy święto przypadające w dniu wskazanym jako dzień wolny od pracy z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy nie wpłynie na obowiązujący wymiar czasu pracy w okresie rozliczeniowym obejmującym grudzień. Jeżeli okaże się, że pracownik wypracuje większy niż obowiązujący go wymiar czasu pracy, konieczne będzie wyznaczenie takiemu pracownikowi dodatkowego dnia wolnego od pracy dla zachowania obowiązującego wymiaru czasu pracy.

Mieszane systemy czasu pracy – czy są dopuszczalne?

Obowiązujący Kodeks pracy przewiduje wiele, niekiedy bardzo różniących się od siebie tzw. systemów czasu pracy. Większość pracowników zatrudnionych jest w podstawowym (ogólnym) systemie czasu pracy, którego istotą jest to, że czas pracy nie może przekraczać:

1. 8 godzin na dobę,
2. a zarazem przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy
3. w przyjętym okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 4 miesięcy (art. 129 § 1 K.p.).

Jednakże już np. przy pracach polegających na dozorze urządzeń lub związanych z częściowym pozostawianiem w pogotowiu do pracy może być stosowany system równoważnego czasu pracy, w którym jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 16 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca. W takim systemie czasu pracy pracownikowi przysługuje – bezpośrednio po każdym okresie wykonywania pracy w przedłużonym dobowym wymiarze czasu pracy – odpoczynek przez czas odpowiadający co najmniej liczbie przepracowanych godzin (art. 136 K.p.). Co więcej, na pisemny wniosek pracownika może być do niego stosowany system czasu pracy, w którym praca jest świadczona wyłącznie w piątki, soboty, niedziele i święta (tzw. weekendowy system czasu pracy). W tym systemie dopuszczalne jest przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca (art. 144 K.p.). Nie zawsze lubianym przez pracowników, ale spotykanym w praktyce, jest system zadaniowego czasu pracy, możliwy do wprowadzenia w przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy, w którym czas pracy pracownika determinowany jest zakresem powierzanych mu zadań (art. 140 K.p.). Niezależnie od innych jeszcze, licznych możliwości w tym zakresie, po stronie pracodawców pojawia się pokusa łączenia elementów różnych systemów czasu pracy celem stworzenia systemu, który idealnie odpowiadałby ich potrzebom, a niekiedy również celem obejścia przepisów, np. dotyczących godzin nadliczbowych. Praktykę taką zakwestionował w ostatnich dniach Sąd Najwyższy, który w wyroku z 10 czerwca 2010 r. (sygn. I PK 6/2010) stwierdził, że prawo pracy nie dopuszcza możliwości stosowania mieszanego czasu pracy, czyli takiego, który zawierałby elementy różnych systemów czasu pracy.

Dyskryminacja w pracy i niższe wynagrodzenie a prawa pracownika

Nasz Kodeks pracy stoi na straży równości praw pracowniczych. Równości nierozumianej jednak bezwzględnie i bez jakichkolwiek

ograniczeń, lecz raczej jako zakaz dyskryminacji. Stosownie bowiem do art. 113 Kodeksu pracy jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, bezpośrednia lub pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy – jest niedopuszczalna. Pracownicy zaś mają równe prawa z tytułu jednakowego wypełniania takich samych obowiązków (art. 112 Kodeksu pracy). W szczególności – zgodnie z art. 18³ Kodeksu pracy – pracownicy powinni być równo traktowani m.in. w zakresie warunków zatrudnienia (w tym także wynagradzania). Sankcją zachowań sprzecznych z ww. przepisami jest zasada, iż postanowienia umów o pracę i innych aktów, na podstawie których powstaje stosunek pracy, naruszające zasadę równego traktowania w zatrudnieniu są nieważne. Zamiast takich postanowień stosuje się odpowiednie przepisy prawa pracy, a w razie braku takich przepisów – postanowienia te należy zastąpić odpowiednimi postanowieniami niemającymi charakteru dyskryminacyjnego (art. 18 ust. 3 Kodeksu pracy). Jakie wynikają stąd praktyczne konsekwencje? Otóż m.in. takie, że pracownikom z porównywalnym doświadczeniem, wykonującym podobną pracę, ze zbliżonymi wynikami, należy zapewnić tożsame wynagrodzenie. Jeżeli pracodawca tego zaniecha, pracownik może zażądać, co oczywiste, odszkodowania w kwocie wynikającej z dotychczasowego zanizania wynagrodzenia wobec płac współpracowników. Ponadto jednak, co nie mniej istotne, pokrzywdzony pracownik może także domagać się wyrównania swojego wynagrodzenia na przyszłość do wynagrodzenia tychże współpracowników. To ostatnie stwierdził niedawno Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 czerwca 2010 r. (sygn. akt: I PK 27/2010). Sąd Najwyższy potwierdził także – co już wcześniej podkreślał, chociażby w wyroku z dnia 18 maja 2006 r. (III PK 22/2006) – że spory dotyczące ustanawiania nowych warunków pracy i płacy nie podlegają zasadniczo właściwości sądów pracy (art. 26² ust. 2 Kodeksu pracy), jednakże w przypadku naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu sąd pracy może jednak na zasadzie wyjątku od tej zasady ukształtować wynagrodzenia za pracę, niezależnie od woli stron stosunku pracy (pracodawcy i pracownika). ■



ZUS wypłaci rentę z odsetkami, jeśli niezasadnie odmówił renty

Jeśli ZUS wskutek wydania błędnej decyzji odmówi wypłaty ubezpieczonemu renty, należy ona mu się wraz z odsetkami.

Sprawa tego typu była przedmiotem rozpoznania przez Sąd Najwyższy. ZUS poniósł odpowiedzialność za opóźnienie w przyznaniu renty, bo źle zinterpretował przepisy ubezpieczeniowe o rencie z tytułu wypadku w pracy i z jego winy. Ubezpieczony musiał czekać na świadczenie ponad sześć lat. W takim wypadku ZUS musi wypłacić zaległą rentę wraz z odsetkami (sygn. akt I UK 345/09).

Związkowcom i pracodawcom nie podoba się wolne w Trzech Króli

Obydwie strony zapowiadają zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, każda strona z innych powodów. Wbrew apelom związków zawodowych i organizacji pracodawców prezydent RP podpisał ustawę ustanawiającą święto Trzech Króli dniem wolnym od pracy. Złożenie wniosków do TK zapowiedziały PKPP Lewiatan oraz NSZZ „Solidarność”. Solidarność – bo ustawa odbiera pracownikom ważne uprawnienia. Pracodawcy – z powodów ekonomicznych, jakie wywołała ta zmiana.

Senat zajmuje się prawami samozatrudnionych

Zgodnie z uchwalonymi zmianami w ustawie o równym traktowaniu zatrudniony na umowę-zlecenie będzie mógł żądać podwyżki, jeśli otrzymali ją inni zleceniobiorcy. Będzie też miał prawo do odszkodowania.

Teraz prace nad nowelą rozpocznie Senat. Więcej uprawnień będzie przysłu-

giwało samozatrudnionym oraz osobom pracującym na podstawie umów cywilnoprawnych. Firmy nie będą już mogły dowolnie ustalać wysokości wynagrodzenia poszczególnych zleceniobiorców lub przyznawać wybranym urlopy wypoczynkowe. Zakazana zostanie bowiem dyskryminacja osób zatrudnionych na tej podstawie m.in. ze względu na wiek, płeć, wyznanie czy orientację seksualną.

Pracownik przebadania się okresowo w godzinach pracy

Zatrudniony, który ma obowiązek poddania się okresowym i kontrolnym badaniom lekarskim powinien przeprowadzić je podczas godzin pracy. W tym celu pracodawca musi zwolnić go od pracy. Za ten czas pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia, a jeśli musi przemieścić się do innej miejscowości - przysługują mu należności na pokrycie kosztów według zasad obowiązujących przy podróżach służbowych. Kierowanie pracownika do przeprowadzenia badań kontrolnych poza godzinami pracy powinno mieć miejsce tylko wtedy, gdy nie może tego uczynić w czasie pracy – np. gdy zatrudniony pracuje w systemie czasu pracy, gdzie dniami roboczymi są wyłącznie soboty i niedziele lub wyłącznie w porze nocnej

Pielęgniarki są niezadowolone z podwyżek

Związki zawodowe pielęgniarek zamierzają skierować nowelizację ustawy o zakładach opieki zdrowotnej do Trybunału Konstytucyjnego. Wprawdzie czeka ona jeszcze na podpis prezydenta, ale pielęgniarki uważają, że przepis utrzymujący zasadę przekazywania przez publiczne szpitale 40% z dodatkowych środków, jeżeli takie placówka otrzymuje w ciągu roku z NFZ na podwyżki, ale pod warunkiem że 3/4 z tej kwoty trafi do pielęgniarek i położnych łamie konstytucyjną zasadę równości. Z tego

powodu związki zawodowe pielęgniarek zapowiadają jej zaskarżenie.

Policjanci raczej nie będą w ZUS

Mało prawdopodobne, że mundurowi trafią do systemu powszechnego. Bardziej możliwe, że żołnierze zawodowi będą pracować o 10 lat dłużej niż obecnie. W ostatnim czasie pojawiały się pomysły aby obok wydłużonego z 15 do 25 lat stażu uprawniającego do emerytury wprowadzić dodatkowo granicę wieku – 50 lub 55 lat. Te dwa ostatnie rozwiązania są najbardziej realne. Nowe rozwiązania mogą wejść w życie w 2012 roku.

Firmy zaoszczędzą na ekwiwalencie za urlop

Rozkład czasu pracy zdecyduje, jaka będzie w przyszłym roku wysokość ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. Stracą pracownicy, którzy mają wolne poniedziałki, w porównaniu do tych, którzy mają wolne w soboty. A to wskutek ustawy z 24 września 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 224, poz. 1459), która wprowadza

Zgoda biduje



Nowe obietnice za 500 dni

Platforma Obywatelska
By wierzyło się lepiej. W cuda!

KRÓTKO

wolne w Trzech Króli. Zmiana wejdzie w życie 1 stycznia 2011 r. Wysokość ekwiwalentu zależy m.in. od liczby dni wolnych z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy. Liczba ta może się zmienić bo firmy nie będą musiały zwracać wolnego w innym terminie, jeśli święto przypadnie w sobotę. Wpłyne to na obliczenie współczynnika, przez który dzieli się wynagrodzenie otrzymywane przez pracownika do wyliczenia stawki dziennej ekwiwalentu za urlop.

Fikcyjne zatrudnienie za granicą sposobem na niższe składki

Unijne prawo umożliwia płacenie składek na ubezpieczenia społeczne w jednym miejscu osobie, która jest pracownikiem w jednym państwie członkowskim, a w drugim prowadzi działalność gospodarczą. Jest to podstawą nieuczciwego procederu polegającego na tym, że w jednym państwie przedsiębiorcy zawierają fikcyjną umowę o pracę po to, by w innym państwie płacić niższe składki. Okazuje się bowiem, że w niektórych państwach unijnych składki ubezpieczeniowe są niższe niż w Polsce. Powstały już specjalne firmy by świadczyć usługi fikcyjnego zatrudnienia w UE.

Premia za śmiech?

Weseli pracownicy są aktywniejsi, bardziej kreatywni i lepiej radzą sobie z problemami. W naszych biurach z reguły pracownicy starają się nie okazywać dobrego humoru, by nie ściągać na siebie podejrzeń, że nie są odpowiednio skupieni na swoich obowiązkach. Okazuje się jednak, że radość w organizacjach ma duży sens i jest niezmiernie przydatna. Dobry nastrój to stan, który, jak wynika z definicji, połączony jest z istnieniem pozytywnych emocji przez pewien czas. Z dotychczasowych badań wynika, że śmiech i dobry nastrój sprawiają, że jesteśmy bardziej uważni i aktywni. Weseli ludzie ponadto są bardziej odporni na stres, lepiej znoszą też niepowodzenia i porażki. Radosny nastrój sprzyja również kreatywności. Z badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Cornell w Nowym Jorku wynika, że weseli ludzie są nie tylko silniejsi

w życiu zawodowym i prywatnym, ale i lepiej oceniani przez przełożonych i częściej nagradzani premiami.

Nabór kandydatów na rachmistrzów spisowych

Muszą wzbudzać zaufanie i łatwo nawiązywać kontakty - to tylko niektóre umiejętności potrzebne by zostać rachmistrzem spisowym. Do 20 grudnia Urząd Statystyczny przeprowadza nabór kandydatów na rachmistrzów. Chętni powinni zgłaszać się do urzędów gminnych, gdzie utworzono specjalne biura spisowe. Kandydat na rachmistrza spisowego musi mieć ukończone 18 lat i posiadać co najmniej średnie wykształcenie. Ze względu na specyfikę pracy, powinien też być dyspozycyjny oraz sprawny fizycznie. Rachmistrzem może zostać osoba nie będąca obywatelem Polski, musi jednak wykazać się doskonałą znajomością języka polskiego.

Świąteczne świadczenia z ZFŚS

W wielu zakładach pracy w okresie świątecznym pracownicy otrzymują różnego rodzaju świadczenia finansowane z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Czy należy odprowadzić podatek za tego typu „premie”? Najczęściej pracownicy otrzymują bony i talony, jednak należy pamiętać, że bony i talony finansowane z ZFŚS są opodatkowane podatkiem dochodowym, niezależnie od ich wartości. Oznacza to, że pracownicy, którzy otrzymali bony i talony będą musieli uiścić podatek od tych świadczeń. Z podatku zwolnione są jednak świadczenia pieniężne (gotówka) dla pracownika, wypłacana z ZFŚS do wysokości 380 zł w ciągu roku. Jeżeli pracownik otrzyma w ciągu roku kalendarzowego, świadczenia pieniężne przekraczające kwotę 380 zł, to od wypłaconej kwoty przekraczającej 380 zł musi zapłacić podatek dochodowy. W tym roku wiele kontrowersji wzbudza pomysł opodatkowania wigilijnych spotkań pracowników, finansowanych z ZFŚS. Problemy związane z opodatkowaniem takich spotkań zaczęły się od odpowiedzi Izby Skarbowej w Katowicach z dn.8.07.2010 r., która uznała, że każdy zatrudniony, którego pracodawca zaprosił na imprezę integracyjną, osiąga przychód – niezależnie od tego czy wziął w niej udział a co za tym idzie pracownik powinien zapłacić podatek dochodowy już za samą możliwość udziału w spotkaniu. Ministerstwo Finansów jednak postanowiło przeanalizować odpowiedź Izby Skarbowej w Katowicach i być może problem zakładowych wigilii zostanie rozwiązany z korzyścią dla pracowników. ■



„Konstruktywny dialog – program rozwoju kompetencji liderów NSZZ „Solidarność”



Szkoleniami zostanie objętych:

- 1520 liderów zakładowych dialogu społecznego (osoby pełniące funkcję związkową),
- 224 liderów regionalnych, branżowych, krajowych (osoby pełniące funkcję związkową),
- 64 konsultantów dialogu społecznego,
- 70 pracowników zatrudnionych w NSZZ „Solidarność”,
- 20 trenerów.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Projekt pod nazwą „Konstruktywny dialog - program rozwoju kompetencji liderów NSZZ „Solidarność” dotyczy wzmocnienia potencjału NSZZ „Solidarność” poprzez podniesienie kompetencji członków i pracowników związku wszystkich szczebli uczestniczących w procesie dialogu społecznego.

Jest on współfinansowany z funduszy Unii Europejskiej w ramach środków EFS POKL V w ramach działania 5, poddziałania 2.

Okres trwania projektu to 1 VIII 2009 - 31 VII 2011 r.
Obszar realizacji to cała Polska (wszystkie regiony NSZZ „Solidarność”).

Projekt skierowany jest do liderów NSZZ „Solidarność” szczebla zakładowego, regionalnego, branżowego i krajowego oraz pracowników NSZZ „Solidarność”.

Projekt jest realizowany przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” w partnerstwie z regionami: Podlaskim, Dolnym Śląskiem, Warmińsko-Mazurskim oraz Mazowszem. Cykl szkoleń w ramach realizacji projektu rozpocznie się w lutym 2010 r. a zakończy w czerwcu 2011 r. i obejmie wszystkie struktury NSZZ „Solidarność”.

Terminy szkoleń realizowanych w I kwartale 2011 r.:

1. 17-21.01.2011 r. – Region Gdański NSZZ „Solidarność”,
2. 14-17.03.2011 r. – Region Ziemia Łódzka NSZZ „Solidarność”,
3. 07-10.02.2011 r. – Region Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”;
4. 21-24.02.2011 r. – Region Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”
5. 29-31.03.2011 r. – Region Środkowoschodni NSZZ „Solidarność”

Na szkolenia zapraszamy osoby pełniące funkcje we władzy wykonawczej w strukturach organizacyjnych NSZZ „Solidarność” działających na szczeblu zakładowym. Uczestnikom zapewniamy: materiały szkoleniowe i catering.

Liczba miejsc ograniczona!!! **ZAPRASZAMY**

Biuro Projektu:

Region Podlaski NSZZ „Solidarność”
15-930 Białystok, ul. Suraska 1, pokój 203
tel.: (85) 748 11 00, 85/ 742 15 80
fax: (85) 748 11 01
zr.podlaskiego@solidarnosc.org.pl

Więcej informacji na stronie projektu: <http://www.solidarnosc.org.pl/dialog/>.

**BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGIONU PODLASKIEGO**

SOLIDARNOŚĆ

ADRES REDAKCJI: ul. Suraska 1, pok. 208, 15-093 Białystok,
tel. 85-748-11-08, fax 85-748-11-01,
e-mail: zr.podlaskiego@solidarnosc.org.pl
www.solidarnosc.org.pl/zr.podlaskiego
REDAKCJA: Mirosław Markowski (red. naczelny)
oraz Zespół.
WYDAWCA i DRUK: Region Podlaski NSZZ „Solidarność”.